

ks. Jan Sytko SCJ

KONCEPCJA DUCHOWOŚCI WYNAGRADZAJĄCEJ O. DEHONA

W kontekście obchodzonych rocznic związanych z kultem Najświętszego Serca Jezusowego na uwagę zasługuje również osoba i dzieło sługi Bożego o. Leona Jana Dehona. Minęło 150 lat od wprowadzenia w całym Kościele przez bł. Piusa IX święta Najświętszego Serca Jezusowego (1856), 50 lat od wydania przez Piusa XII encykliki *Haurietis aquas* (1956) oraz przypada 360 rocznica urodzin uczennicy i apostołki Najświętszego Serca Jezusowego – św. Małgorzaty Marii Alacoque (1647).

Niezwykły wówczas rozkwit nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego przyczynił się do tego, że wiek XIX i XX nazwano wiekami Serca Jezusowego. Czas ten był ubogacony różnorodnością form i praktyk kultu oraz nabożeństwa do Serca Bożego, w który znaczny wkład wniósł również o. Leon Jan Dehon.

W atmosferze intensywnego życia duchowego oraz ciągłego poszukiwania właściwych uzasadnień, zgodnych z nauką Kościoła i aktualnymi potrzebami, ukształtowana została duchowość wynagradzająca Najświętszemu Sercu Jezusa, której propagatorem był o. Dehon. Dojrzał on w przekonaniu, że jedynie miłość jest właściwą odpowiedzią na wielką miłość Boga do ludzkości. Stąd w swoim *dzienniku* zapisał: „Dla mnie to jedyna droga, która pozwala mi kroczyć trochę szybciej. To jest właściwe życie. To jest moje powołanie” (L. J. Dehon, *Notes quotidiennes*, I, s. 50).

Ukształtowany w znaczny sposób przez ducha szkoły francuskiej, o. Dehon wiedział, że jest powołany, podob-

nie jak wszyscy wyznawcy Chrystusa, do przeżywania i naśladowania wewnętrznych stanów przeżyć Wcielonego Słowa. Tym samym czuł potrzebę włączenia się w Jego ofiarę, miłości do Ojca i do naszych braci, także uczestniczenia w Jego dziele ekspiacji i pojednania, które jest ciągle aktualne, a nawet konieczne dla zbawienia dusz. Dlatego uważał on za ważne zadanie do spełnienia w Kościele praktykę duchowości wynagradzającej Najświętszemu Sercu Jezusa, ponieważ Chrystus nie zadowolił się samotnym cierpieniem. Swoje Ciało „przedłużył” przez Eucharystię, ale również przez swoje Ciało Mistyczne, jakim jest Kościół złożony z chrześcijan, w którego życie wpisane jest wynagrodzenie.

Pojęcie duchowości wynagrodzenia i duchowości wynagradzającej

Pragnąc bliżej naświetlić duchowość i duchowe rozumienie wynagrodzenia przez o. Dehona, należy najpierw przybliżyć pojęcie „duchowość”. Jest to forma życia duchowego człowieka, zmierzającego do zjednoczenia z Bogiem przez Jezusa Chrystusa, kształtowana i realizowana zgodnie z Jego nauką, przykładem życia i dziełem zbawczym. Duchowość uzależniona jest od tego, którą z tajemnic z życia Chrystusa pragnie się pogłębić i realizować w życiu Kościoła. Jest to pewien sposób życia. Wiąże się także ze szczególną łaską, jakiej udziela Duch Święty w konkretnym charyzmacie, który ubogaca życie Kościoła. Duchowość jest swoistą interpretacją i realizacją drogi doskonałości, właściwą dla pewnych grup lub kręgów inspirowanych przez przykład i wskazania twórców danej szkoły.

Pojęcie „wynagrodzenie” używane jest w różnych dziedzinach życia. W języku religijnym oznacza dążenia do przywrócenia przyjaźni z bóstwem. Chodzi o czynności, które mają moc uśmierdzającą „gniew bóstw” i przywracającą „pokój z bożkami”. Natomiast w chrześcijańskiej teologii dogmatycznej oznacza przywrócenia człowiekowi początkowej in-

tegralności na mocy Odkupienia. Także i teologia ascetyczna posługuje się tym terminem, który oznacza wysiłek, staranie człowieka pragnącego przebłagać Boga za uczynione Mu zniewagi i popełnione grzechy.

Duchowość wynagradzająca skupia się głównie na doniosłości zadośćuczynienia za grzechy i brak należytej miłości człowieka wobec Boga. Jeżeli chodzi o wynagrodzenie i duchowość wynagradzającą Najświętszemu Sercu Jezusa, to oznacza ona modlitwy, praktyki religijne i uczynki dokonywane w celu odpokutowania za grzechy przeciwko miłości Jezusa, ukazanej w darze Najświętszego Sakramentu i w Męce, przez którą nas odkupił.

Ojciec Dehon, pragnąc odpowiedzieć na dar Bożej łaski, jaki otrzymał, cały swój wysiłek intelektualny i duchowy skupił na odszukaniu właściwej drogi swej duchowości. Zasadniczym jej rysem było całkowite oddanie się Sercu Jezusa w duchu miłości i wynagrodzenia za grzechy ludzkie, czego wyrazem był złożony dodatkowo prywatny ślub – tzw. ślub żertwy.

Słowo „wynagrodzenie” pochodzi od łac. *reparatio, reparare*, co – według E. Forcelliniego oznacza to samo co, „odkupić, odzyskać, ponownie nabyć, naprawić, przywrócić do życia, odbudować, przywrócić do pierwotnego stanu, wysłużyć na nowo” (por. E. Forcellini, *Reparatio*, w: *Lexicon totius latinitatis*, Padova 1940, s. 86).

Panu Bogu, wynagradzamy za obrazę, jakiej dopuszcza się człowiek, popełniając grzech, a naprawiamy zło, poprzez osobiste zadośćuczynienie, zwłaszcza przez miłość, miłując Boga ze wszystkich sił, przywracając, o ile to możliwe, zakłócony porządek, przyjmując – jak sugeruje św. Anzelm – konsekwencje zakłóconego przez nas porządku.

W nauce teologicznej Kościoła katolickiego nie istnieje jakaś specjalna dziedzina czy kierunek, które w szczególnie sposób zajmują się zagadnieniem wynagrodzenia. Zagadnienie to dość szeroko omawia jedynie Pius XI w encyklice *Miserentissimus Redemptor*. Papież mówi o potrzebie, a nawet

o konieczności wynagrodzenia, jakie się należy Najświętszemu Sercu Jezusa. Mówiąc o wynagrodzeniu posługuje się zamiennie także pojęciami zadośćuczynienie i przebłaganie.

Każdy grzech jest brakiem miłości do Boga, który w ten sposób odmawia należnej Mu chwały. Usuwając grzech, człowiek ma szansę powrócić do jedności z Bogiem. Taki stan jest przywróceniem pierwotnego porządku, a postępowanie nazywane jest wynagrodzeniem. Pogłębiania świadomość potrzeby i obowiązku wynagrodzenia za grzechy ludzkości sprawiła, że pojawiały się w życiu Kościoła różne praktyki, które miały za cel wynagrodzenie obrażanemu Chrystusowi.

Wynagrodzenie można także rozważać jako uwolnienie od stanu winy, który oddzielił stworzenie od Stwórcy. Dzieje się to pod wpływem łaski poprzedzonej aktem miłości, przez którą człowiek zwraca się na nowo ku Bogu, od którego oddzielił go grzech – powraca do stanu łaski i przyjaźni z Bogiem. Chodzi o odbudowanie źle przeżywanego życia religijnego.

Dobre czyny, jakie podejmuje człowiek, w pośredni sposób są aktami wynagrodzenia, które można nazwać „wynagrodzeniem wirtualnym”. Każdy akt cnoty ze swej natury jest bowiem kierowany ku Bogu, a więc oddaje należną chwałę Stwórcy i w ten sposób włączony jest w dzieło wynagrodzenia Sercu Syna Bożego. Miłość, jaką człowiek okazuje swojemu Zbawicielowi, jest wzorowana na Jego Sercu, które tyle wycierpiało dla Odkupienia świata. Miłość do ludzi kazała Chrystusowi przyjąć ludzkie serce: nim stało się źródłem miłości, było jej wytworem (por. J. Galot, *Il cuore di Cristo*, Milano 1992, s. 84).

Ojciec Dehon nie podaje definicji wynagrodzenia. Jednak w jego licznych pismach i wypowiedziach można odnaleźć opisowe przedstawienie wynagrodzenia, które ma się przejawiać bardziej w konkretach życia niż w definiowaniu samego pojęcia.

Idąc za wskazaniem Kościoła, o. Dehon nie zadowolił się „wynagrodzeniem wirtualnym”, ale sam praktykował i zalecał „wynagrodzenie formalne”. Rozumiał je jako dokładne i świadome spełnianie konkretnych czynności mających na uwadze

autentyczną miłość względem Najświętszego Serca Jezusowego. Podkreślał wiele razy, że jedynym wielkim Wynagrodzicielem jest Chrystus, który zechciał ze swoim wynagrodzeniem złączyć również i nasze. W ten sposób podkreślał potrzebę wynagrodzenia i duchowości wynagradzającej Najświęstszemu Sercu Jezusa.

Ojciec Dehon, mówiąc o wynagrodzeniu, często – w sposób zamienny – używał pojęcia „wynagrodzenie” czy „Wynagrodziciel” tam, gdzie powszechnie powinno się posłużyć terminami „Odkupienie” czy „Odkupiciel”. Dlatego też zapisał, że Bóg nigdy w swych planach miłosierdzia nie zwrócił tak bardzo całej swojej Boskiej uwagi na Wynagrodziciela rodzaju ludzkiego i na Jego Matkę. Te pojęcia Odkupienie i wynagrodzenie w swojej treści oddają istotę całego dzieła Chrystusa, przez które zostało odbudowane to, co zniszczył grzech (por. L. J. Dehon, *Mois de Marie*, Paris 1900, s. 2).

Sposób, w jaki o. Dehon rozumie wynagrodzenie, najlepiej przedstawiają *Konstytucje Zgromadzenia Księżąt Sercanów*, które realizuje duchowość wynagradzającą. Przez wynagrodzenie sercanie rozumieją więc przyjęcie Ducha Świętego, odpowiedź na miłość Chrystusa względem nas, ścisłą łączność z Jego miłością ku Ojcu oraz współpracę z Jego zbawczym dziełem w świecie. Życie wynagrodzenia niekiedy łączy się z ofiarowaniem cierpienia znoszonego z cierpliwością i całkowitym zdaniem się na Boga, nawet w ciemności i samotności, jako wzniosłego i tajemniczego zjednoczenia z cierpieniami i śmiercią Chrystusa dla zbawienia świata. (por. *Reguła Życia Księżąt Najświętszego Serca Jezusowego*, Kraków 1991, s. 57).

Chrystus jako podmiot i przedmiot duchowości wynagradzającej

Duchowość wynagradzająca o. Dehona jako podmiot i przedmiot bierze samego Chrystusa, jedynego Wynagrodziciela. Z tej racji też jest to wynagrodzenie chrystocentryczne. Chrystus staje się przedmiotem i pośrednikiem wynagrodzenia wobec Ojca, a także celem wynagrodzenia ze strony czło-

wieka. Nasza miłość ku Jezusowi powinna być czysta i wier-
na ze względu na to, że zobowiązaliśmy się wynagradzać Mu
brak miłości, niewdzięczność i obojętność tak wielkiej liczby
dusz. Czysta miłość to nasz cel i nasze życie. Pan Jezus dopro-
wadzi nas do Trójcy Świętej. Razem z Nim i Jego Boskim Ser-
cem złożmy Jej w darze nasze codzienne ofiary uwielbienia,
miłości, wynagrodzenia i prośby – mówił o. Dehon.

Wynagrodzenie kierowane do Chrystusa i przez Chrystu-
sa Bogu Ojcu dokonuje się dzięki Duchowi Świętemu, któ-
ry umacnia nas w tym zadaniu. Duch Święty skłania duszę
ku właściwie pojętemu wynagrodzeniu eucharystycznemu.
Opiera się ono na następujących zasadach: Serce Jezusa w Eu-
charystii jest jedynym i prawdziwym wynagrodzicielem, a jed-
nocześnie jest zdolne miłować i składać dzięki; my łączymy
się z Sercem Jezusa w tym wielkim zadaniu wynagrodzenia,
ofiarując, dzięki pomocy łaski, własne dyspozycje, a Jego mi-
łość przemienia je w akty wynagrodzenia; kult wynagrodze-
nia, jakiego oczekuje od nas Chrystus, winien więc być po-
przedzony przez miłość, która pochodzi z żaru Jego Serca
– miłość, która nie zadowala się uczuciami, ale która zamienia
się w większe zaangażowanie w praktykowaniu chrześcijań-
skich cnót i w cierpliwość w próbach. Z Serca Jezusa zaczerp-
niemy ten żar miłości, który może sprawić, że nasze wynagro-
dzenie stanie się przyjemne Bogu (por. L. J. Dehon, *Oeuvres
spirituelles*, Napoli–Andria–Roma 1985, t. II, s. 185).

Rozważając tajemnice z życia Słowa Wcielonego, o. De-
hon zgłębił zbawcze znaczenie Jego słów: Oto idę, abym speł-
niał wolę Twoją, Boże (por. Hbr 10,7). W wypowiedzeniu
Ecce venio Serce Jezusa złożyło i nas w ofierze i w dalszym
ciągu składa; bez tego zjednoczenia nasza ofiara byłaby próż-
na, a nie przyjemna Bogu. Jest to akt miłości, przez który Sło-
wo oddaje się Ojcu i równocześnie oddaje się nam. Tutaj mo-
żemy rozpocząć kontemplację Serca Jezusa. Wszystkie słowa
tego wyrażenia są słowami miłości: nie istnieje jeszcze ludzkie
Serce Jezusa, lecz istnieje Serce Słowa, plan przyjęcia ludzkie-

go serca – centrum, w którym wszystko się spotyka i do którego wszystko będzie się kierować.

Wynagrodzenie Chrystusa, który podjął się misji pojednania człowieka z Bogiem, od którego ten odszedł, było wyrazem miłości do człowieka. Wynagrodzenie związane jest z inicjatywą miłości Boga i z planem zbawienia, który spełnia się w Chrystusie i prowadzi do powszechnego pojednania w miłości ludzi i wszystkich stworzeń. Dokona się ono za pośrednictwem Chrystusa, w Bogu.

Wynagradzający Chrystus złożył siebie samego w ofierze Ojcu, która jest prześląganiem za grzechy i pojednaniem w miłości. Ta ofiara dla Ojca i człowieka jest ofiarą miłości. Wynagradzająca miłość Chrystusa sprawiła, że grzeszny człowiek został przywrócony do godności, jaką otrzymał od Boga. Początkiem wynagrodzenia jest miłość Ojca i Chrystusa. Droga wynagrodzenia jest miłość, powszechne pojednanie człowieka z Ojcem i wszystkich stworzeń w Chrystusie.

Ojciec Dehon w wynagrodzeniu Chrystusa dostrzegał zaproszenie i wzór do naśladowania. Wiele razy podejmował to zagadnienie w swoich wypowiedziach, gdyż dostrzegał w tym swoje życiowe powołanie. Grzech domaga się wynagrodzenia. Jest to pewne. Wynagrodzenie jest dokonane przez Chrystusa, lecz pragnie On, żebym i ja współpracował z Nim w swoim życiu przez całkowitą ofiarę. Nie ma miłości bez wynagrodzenia. Możliwość wynagrodzenia jest naszym przywilejem, który stawia nas wyżej od aniołów i świętych w niebie, którzy mogą jedynie kochać. Miłość i wynagrodzenie – nie istnieje jedno bez drugiego, twierdził o. Dehon.

Dostrzegając potrzebę wynagrodzenia Najświętszemu Sercu Jezusa, który złożył się za nas w ofierze swojemu Ojcu, o. Dehon zawsze podkreślał doniosłość Eucharystii, ponieważ tego domagał się sam Chrystus w czasie objawień św. Małgorzacie Marii Alacoque. To pragnienie Chrystusa stało się także dla o. Dehona natchnieniem do podjęcia i realizacji dzieła wynagrodzenia. Czego pragnął Pan Jezus, ukazując swoje

Serce, jeśli nie naszych serc, naszej miłości i wynagrodzenia? I czy ustało pragnienie Jego Serca? Niestety, dziś jeszcze bardziej niż kiedykolwiek szuka On serc, które kochałyby Go prawdziwie i pocieszały swym życiem pełnym wiary, wspaniałomyślności, żarliwości i miłości, serc wrażliwych na Jego smutek i boleść, starających się, by Mu wynagradzać kosztem swojej sławy, zdrowia, a nawet życia – pisał o. Dehon.

Równocześnie z ciągle pogłębianą myślą teologiczną i bogatszą o doniosłości wynagrodzenia dojrzewały także motywacje jego realizacji w konkretnych czynach i postawach, wśród których pierwsze miejsce zajmowały pokuta i eucharystyczne zadośćuczynienie.

Przez nasze uczestnictwo w wynagrodzeniu Chrystusa możemy Go pocieszać już w czasie trwania zbawczego dzieła, które dokonało się przez Jego mękę i śmierć. Także i dzisiaj uczestniczymy w Jego dziele wynagrodzenia, żyjąc duchem zadośćuczynienia w Jego Mistycznym Ciele. Ojciec Dehon zachęcał i ukazywał potrzebę takiej postawy i wskazywał na możliwości jej realizacji. Powinniśmy mieć serca czyste i gorące, aby dzielić cierpienie Chrystusa i służyć Mu z odwagą i delikatnością. Nie chodzi tylko o jakieś uczuciowe „nastawienie” i „przeżywanie” ducha wynagrodzenia względem Najświętszego Serca Jezusowego, ale o autentyczne i konsekwentne postępowanie w życiu codziennym, dlatego o. Dehon stawiał sobie pytanie: Jakie jest moje współczucie? Czy może ono pocieszać Jezusa? Jakie jest moje wynagrodzenie?

Wynagrodzenie, które prezentuje o. Dehon, odnosi się do Chrystusa – jako Syna Bożego, który posiada tę samą istotę, co Bóg Ojciec. Jednak jako człowiek posiadał On także ludzką naturę, dlatego odczuwał wszelkie zło moralne i fizyczne. Ojciec Dehon tak oto wyraża swoje myśli o potrzebie wynagrodzenia Chrystusowi: „Bóg – jak czytamy w Księdze Rodzaju – odczuwał wewnętrzny ból w swym Sercu: *Tactus dolore cordis intrinsecus* (Rdz 6,6). Mój ból przewyższa wszelkie bóle – mówi Bóg u Jeremiasza – moje serce jest smutne (por. Jr 8,18). Prorocy często

mówią o Bożym smutku". A kontynuując swoje refleksje o potrzebie wynagrodzenia Bogu przez człowieka, który Go obraża, napisał: „Z pewnością nic nie może naruszyć pokoju i wiecznej szczęśliwości Boga: On jest niezmienny. Grzech jednak, który jest negacją doskonałości Bożych i Jego miłości do ludzi, stanowi nieporządek, zło, które Bóg odrzuca i nienawidzi nieskończoną nienawiścią. Nienawiść wobec niegodziwości: oto tajemnicza udręka i głęboki smutek Serca Boga”.

Uczestnictwo w dziele wynagrodzenia Chrystusa jest kierowane przez Niego do całej Trójcy Przenajświętszej. Ojciec Dehon całą swoją teologię wynagrodzenia opierał o treść Pisma Świętego, zwłaszcza Nowego Testamentu, gdzie tak wiele razy jest mowa o cierpieniu Chrystusa, chociaż wiedział dobrze, że uwielbiony Chrystus już więcej nie cierpi (por. L. J. Dehon, *Couronnes d'amour au Sacré-Coeur*, Tournai 1905, t. I, s. 49).

Można powiedzieć, że o. Dehon w swojej wnikliwej i myśli o wynagrodzeniu wyprzedził naukę Kościoła, której wyrazicielem był Pius XI. W encyklice *Miserentissimus Redemptor* (1928) Ojciec Dehon pisał m.in., że Jezus cierpiał w Getsemani, wyprzedzając (antycypując) swój smutek w Eucharystii. Przewidywał On wszelkie niewdzięczności, które miały Go dotknąć. Nasze wynagrodzenie zostało Mu przedstawione przez anioła w kielichu pocieszenia. „O, napełnijmy ten kielich naszym całopaleniem!” – wzywał o. Dehon.

Na mocy wiedzy, którą Chrystus posiadał, przewidział On grzechy ludzkości, które stały się przyczyną Jego męki i śmierci. Zbawiciel przewidział także dobre czyny wielu ludzi, którzy przez ducha wynagrodzenia przez całe pokolenia będą Mu przynosić prawdziwe pocieszenie, jakiego oczekuje Jego Boskie Serce. Ojciec Dehon wynagrodzenie wcielał w swoje życie osobiste i zachęcał do tego, aby włączyć się i jednoczyć z wynagrodzeniem Chrystusa Pana, które dla całego Kościoła zawsze posiada zbawczy charakter. Dzięki naszemu zjednoczeniu z Chrystusem, na mocy Jego łaski, możemy uczestniczyć w dziele wynagrodzenia w stosunku do Bożej natury.

Na mocy łaski Bożej możemy również Chrystusowi – przez miłość i pocieszenie – ofiarować zadośćuczynienie i wynagrodzenie. Nasze akty pocieszenia mają obecnie dla Chrystusa w niebie skutek zwiększonej przypadłościowej radości; swój skutek właściwy, czyli pocieszenia, miały one wtedy, gdy Chrystus cierpiał, w czasie Jego ziemskiego życia. Wtedy wiedział On, co w przyszłości zdziała w nas Jego łaska.

Wynagrodzenie, które podejmuje człowiek, skierowane do Boga za grzechy całej ludzkości, wzorowane jest na ofierze Chrystusa. Wynagrodził On Ojcu za nasze grzechy przez miłość i posłuszeństwo, posunięte aż do najdalszych granic. Dzięki temu to, co czynimy dla dzieła wynagrodzenia, jest czynione jakby przez Niego. Stąd Jego wynagrodzenie staje się naszym, tak że możemy nim dysponować i ofiarować je jako nasze Ojcu albo Boskiemu Sercu Chrystusa. I odwrotnie dzięki tej wspólnocie życia nasze wynagrodzenie jest w pewnym znaczeniu Jego własnym dziełem, wynagrodzeniem dokonywanym przez Niego w nas – Jego członkach. Tak rozumiał sens i wartość wynagrodzenia o. Dehon.

Założyciel księży sercanów w praktykowanym wynagrodzeniu widział doniosłość wezwania, którym Chrystus obdarza człowieka, pozwalając mu mieć udział w kontynuacji Jego zbawczego dzieła. Przez wynagrodzenie rozumiemy odpowiedź na miłość Chrystusa względem nas, ścisłą łączność z Jego miłością ku Ojcu oraz współpracę z Jego zbawczym dziełem w świecie. Aktualnie bowiem uwalnia On dzisiaj ludzi od grzechu i odnawia ludzką w jedność. W tym świecie wzywa i nas, abyśmy żyli powołaniem wynagrodzenia.

Miłość istotnym elementem wynagrodzenia

Miłość, będąca istotnym elementem wynagrodzenia, którym żył o. Dehon i o które zabiegał, według niego, powinna opierać się na silnej woli i oddaniu. Dlatego napisał on, że: „Nabożeństwo to należy pojmować jako mocne i wielkoduszne, które przyciągnie tak dusze słodczą miłości, ale także,

aby uczynić je zdolnymi do wypełniania świętych obowiązków chrześcijańskiego życia i praktykowania w całej jego surowości męskich cnót, które je stanowią”. (L. J. Dehon, *La vie intérieure*, Paris 1919, t. I, s. 264.)

Znając dobrze skłonności, jakim mogą ulegać pobożne dusze, o. Dehon przestrzegał przed tym, aby wynagrodzenie nie było pojmowane jako sentymentalna pobożność, która niczego nie wnosi do praktykowanego nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Jezusowego. Nabożeństwo to nie powinno polegać na łatwym chrześcijaństwie, ale na odnowie chrześcijańskiego życia.

Ojciec Dehon nie tylko posługiwał się w życiu pojęciem „duch miłości i wynagrodzenia”, w którym bardzo istotne miejsce zajmuje miłość. Ciągłe pogłębiał on jego duchowe znaczenie, które konsekwentnie realizował każdego dnia. Dla otoczenia, a zwłaszcza dla swoich zakonników, był on godnym naśladowania przykładem realizacji powołania, które zamyka w sobie wyrażenie: „duch miłości i wynagrodzenia”, oddające sens i głębię duchowości wynagradzającej.

Tak rozumiane wynagrodzenie nie może obejść się bez ofiary i wyrzeczenia, u podstawy którego leży prawdziwa miłość. Ojciec Dehon mocno podkreślał wartość ducha ofiary i podejmowania nawet małych umartwień – jako jednej z form miłości wynagradzającej Najświętszemu Sercu Jezusa. Przede wszystkim zaleca on jednak dyspozycyjność wobec Boga, co jest przejawem całkowitego posłuszeństwa człowiekowi i zgadzania się z Jego wolą. Dlatego zachęcał, aby stać się wynagradzającą duszą w cierpieniu i w całopaleniu codziennym.

Ojciec Dehon nie wykluczał także świadomych aktów pokuty, podejmowanych jako naśladowanie samego Chrystusa Pana, który z miłości ku Ojcu i ludziom podjął się dzieła wynagrodzenia. Podobnie jak On przyjął z miłości krzyż, który stał się narzędziem prześladowania i Odkupienia, tak dusza wynagradzająca nie może nie docenić wartości krzyża w swoim życiu. Podejmowany świadomie krzyż przy współpracy z łaską Bożą

staje się blokadą dla rozprzestrzeniania się zła i skutków grzechu. Krzyż z wyboru Pana Jezusa jest środkiem wynagrodzenia. Z jakiego materiału został wzniesiony gmach wynagrodzenia? Z krzyża, gwoździ, cierni i biczów... Oprócz zdania się na wolę Bożą, potrzebne są również pewne dobrowolne umartwienia. Księżę Najświętszego Serca Jezusowego powinien ożywiać duch umartwienia. A także, jak zapisał w swoich notatkach, miłość nie ma solidnej bazy i nie może trwać bez pokuty. Umartwienia, nawet te najmniejsze, zawsze są otwartym źródłem łaski (por. L. J. Dehon, *Notes quotidiennes*, IV, s. 182).

Tę doniosłą rolę w duchowości wynagradzającej o. Dehon podkreślał we wszystkich zaleceniach, które dawał swoim zakonnikom jako ich życiowe zadanie. Całe życie księży Najświętszego Serca Jezusowego winno być ożywiane miłością do Pana Jezusa. Ich życie ma być życiem miłości, a miłość ku Chrystusowi motywem całej działalności. Wszystko powinni czynić z czystej miłości ku Najświętszemu Sercu.

Pod koniec swojego życia o. Dehon, czyniąc refleksję nad minionym czasem, którego nie zmarnował, ale który w całości poświęcił dla chwały i dzieła wynagrodzenia Najświętszemu Sercu, przeżywał pokorną, wewnętrzną radość. Wyraził to w słowach: „Jestem szczęśliwy z ofiar złożonych Najświętszemu Sercu. Ja wszystko ofiarowałem Najświętszemu Sercu, miłości Najświętszego Serca. Mam nadzieję, że moje małe ofiary przyczynią się do rozszerzenia Jego królestwa”.

W duchowości wynagradzającej Najświętszemu Sercu Jezusa, reprezentowanej przez o. Dehona, z czasem pojawił się kolejny stopień doskonalszego zadośćuczynienia Sercu Jezusa – obłacja. Obłacja, czyli ofiara z nas samych, powinna rodzić się ze synowskiego ducha zdania się na Bożą opatrzność. Sam o. Dehon swoim życiem potwierdził dobrze rozumianego i przeżywanego ducha obłacji – jako jednej z form duchowości wynagradzającej. Także swoim duchowym synom zalecał podobny styl życia, aby mogli godnie wypełniać swoje powołanie. Powtarzał, że w doświadczeniach potrzebna jest sy-

nowska ufność, która jest źródłem zupełnego i nieodzownego zdania się na wolę Bożą.

Oblacja, będąca pogłębieniem konsekracji, która dokonała się na chrzcie św., rozwijana jest w życiu osób zakonnych przez złożenie ślubów, natomiast u pozostałych wiernych przez świadome i pogłębione życie chrześcijańskie – jako codzienna ofiara składana Bogu. Oblacja powinna być dla nas najwyższą radością, a dla Chrystusa najwyższą chwałą, ponieważ jest On całkowitą chwałą Ojca; stąd czcząc Chrystusa, czcimy Ojca.

Życie oblacją powinno być wzorowane i przeżywane zgodnie z oblacją samego Chrystusa, którą wyrażały słowa *Ecce venio*, zrealizowane w Jego ziemskim życiu. Obecnie natomiast kontynuowane jest w Eucharystii, a symbolizowane w zranionym i otwartym Sercu Zbawiciela.

Kościół – a razem z nim o. Dehon – kontempluje ukoronowanie zbawczego dzieła miłości Chrystusa do Ojca i ludzi, gdzie oblacja Syna Bożego jest wzorem duchowości wynagradzającej. Pan Jezus dał nam najdoskonalszy przykład życia miłości, ofiary, zupełnego zdania się na wolę Bożą i pełnej z nią zgodności... *Ecce venio* był zasadą Jego życia od chwili Wcieleńia, w Męce, a także w Eucharystii. Duch oblacji znajduje swoje źródło w Chrystusie, który jest dla wynagradzającego Mistrzem godnym naśladowania. *Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu* (Ef 5,1-2). Ojciec Dehon zachęcał do podjęcia życia oblacją, która jest ważnym zadaniem Kościoła. Mamy widzieć Jezusa zawsze i wszędzie, dokładnie wypełniając każdy, nawet najdrobniejszy obowiązek z miłości ku Niemu i w duchu wynagrodzenia (por. L. J. Dehon, *Dyrektorium duchowe*, Kraków 1988, s. 56).

Dla sercańskiej duchowości wynagradzającej duch ofiary i poświęcenia jest cechą charakterystyczną i najlepiej oddającą jej specyfikę, która nigdy nie traci aktualności. Życie mistycznego Ciała Chrystusa – Kościoła wymaga ciągłego podkreśla-

nia i kontynuowania dzieła Odkupienia, realizowanego przez praktykę miłości wynagradzającej, której zasadniczy fundament stanowią ofiara i poświęcenie.

Oblacja zewnętrzna (*sacrificium signans*) jest symbolem oblacji wewnętrznej, przez którą człowiek składa Bogu w ofierze samego siebie. Ofiara wewnętrzna powinna być widoczna w praktyce życia ukierunkowanego tylko na Boga. Życie miłości i ofiary polega na wyłącznym zarezerwowaniu i użytkowaniu przez Boga – jako rzeczy konsekrowanej – naszego życia i radości, zgodnie z upodabnianiem się do Chrystusa. Życie oblacji, wzbudzone w naszych sercach przez darmo daną nam miłość Chrystusa, upodobnia nas do oblacji Tego, który z miłości oddał się całkowicie Ojcu i ludziom.

W nauce i życiu o. Dehona ofiara i poświęcenie, będące wyrazem miłości wynagradzającej, są rozumiane jako wyrzeczenie się własnej woli, a podporządkowanie się i przyjęcie woli Bożej. Jeżeli wola ludzka dzięki temu stanowi harmonię z wolą Bożą, to wynagradzający zdobywa wyższy stopień doskonałości. Życie miłością i duchem wynagradzania stanowiło dla o. Dehona istotne zadanie. Taką samą misję do spełnienia pozostawił założonemu przez siebie Zgromadzeniu Księży Najświętszego Serca Jezusowego, którego zakonnicy powinni żyć i umierać jako prawdziwe żerty Bożego Serca. Zasada ich życia ma być całkowite wyrzeczenie się tego wszystkiego, co posiadają, zarówno w dziedzinie ducha jak i ciała, synowska ufność oraz zgadzanie się z wolą i upodobaniami Pana Jezusa – z czystej miłości, w duchu wynagrodzenia i zadośćuczynienia.

Ojciec Dehon w swojej miłości do Najświętszego Serca Jezusowego doszedł aż do szczytu wynagrodzenia, którym jest całopalna ofiara. Pojęcie to pochodzi od łac. *immolatio* – całopalenie (*in mola*) i związane jest z obrzędem składania ofiary. Całopalna ofiara, zwana też całopaleniem, to jeden z rodzajów tzw. krwawych ofiar składanych Bogu z Starym Testamencie. Polega ona na całkowitym spaleniu zwierzęcia ofiarnego, na ogół ofiarowywanego w ten sposób każdego

rana i wieczoru baranka; w dni świąteczne składano większą liczbę ofiar całopalnych.

Autentyczne przeżywanie ducha ofiary pomaga sięgnąć szczytu wynagrodzenia, którym jest duch żertwy. Żertwą staje się człowiek, który zdobył *habitus* – stałą zdolność składania siebie w ofierze. Ojciec Dehon tłumaczy, że aby dojść do postawy żertwy, potrzebne jest do tego specjalne powołanie, które polega na całkowitym oddaniu się Bogu. Istnieją też specjalne żertwy, powołane w sposób nadzwyczajny, jak św. Małgorzata Maria i wiele świętych dusz żyjących duchem wynagrodzenia Bożemu Sercu.

Jako przykład żertwy o. Dehon podaje Chrystusa. Jedyne On był godny, by złożyć się Bogu Ojcu w ofierze jako ofiara prześlągalna. Istnieje tylko jedna żertwa godna Boga sama przez się: Jezus Chrystus, który raczył włączyć nas w swoje dzieło wynagradzające i pragnie naszego współudziału, uzależniając od niego zbawienie świata. Wynagradzający, pragnąc żyć jedynie duchem żertwy, powinien wzorować się na samym Chrystusie, który pierwszy podjął tę drogę dla naszego zbawienia. Żertwa wie, że nie ma prawa do własnego wyboru i do pragnień; wybór został dokonany, a jej los przypieczętowany. Kiedy i jak złoży swą ofiarę? W jakich okolicznościach? Jak długie będzie jej trwanie? To wszystko będzie zależeć od woli Tego, do którego całkowicie należy. Powołanie żertwy jest więc całkowitym i bezgranicznym zdaniem się na wolę Bożą, utkwieniem wzroku w Tym, który pierwszy kroczyl tą drogą, usuwając z niej przeszkody i zostawiając na niej krwawe ślady swoich stóp.

Powołanie do życia duchem całopalnej ofiary jest powołaniem bardzo doniosłym i odpowiedzialnym, gdyż jest kontynuacją zbawczego dzieła Chrystusa, dla dobra całego Kościoła i ludzkości. Być żertwą miłości i wynagrodzenia to najpiękniejsze powołanie. To żertwy są właśnie serdecznymi przyjaciółmi i pocieszycielami Jezusa, zbawcami ludu i okupem za jego winy. Ci, którzy są zjednoczeni z Panem Jezusem i zdają się

całkowicie na Jego działanie, więcej przynoszą pożytku Kościołowi w jednej godzinie niż wszyscy inni w ciągu kilku lat. Jak bardzo pragnie Pan Jezus takich dusz! Pragnął ich na krzyżu, aby nadal w nich cierpieć, pomnażając i rozdzielając załugi swojej Męki.

Termin „żertwa” i jej praktyka w życiu się w duchowości chrześcijańskiej pojawiała szczególnie po objawieniach Chrystusa św. Małgorzacie Marii Alacoque. Wiele dusz chciało odpowiedzieć na pragnienie objawiającego się Chrystusa i zaczęło wcielać w życie i praktykować ducha żertwy. Także Papież Pius X zachęcał ludzi, aby ofiarowali się Bogu jako żertwy przebłagalne. Jedną z dusz, które odpowiedziały na jego apel była św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która przez akt ofiarowania się Miłości miłosiernej złożyła siebie Bogu w całopalnej ofierze. Prosiła: „Pragnąc, aby całe moje życie było aktem doskonałej Miłości, poświęcam siebie na ofiarę całopalną Twojej Miłości miłosiernej, błagając, byś mnie wyniszczał nieustannie, przelewając w mą duszę strumienie nieskończonej czułości, ukryte w Tobie, bym w ten sposób, mój Boże, stała się Męczennicą Twej Miłości! (św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, Kraków 1984, s. 254).

Ojciec Dehon nie tylko pragnął żyć jako żertwa poświęcona Najświętszemu Sercu Jezusa, ale także w tym duchu umrzeć, ofiarując swoje życie jako całopalną ofiarę. To pragnienie wyraził w słowach: „Moim postanowieniem jest żyć i umrzeć jako prawdziwa żertwa Najświętszego Serca i uczynić wszystko dla miłości w duchu wynagrodzenia (L. J. Dehon, *Quaderni dattiloscritti*, Roma, X, s. 1012).

Pragnienie realizacji życia i śmierci żertwy Serca Jezusa było konsekwencją paktu miłości, w którym złożył siebie w ofierze Najświętszemu Sercu Jezusa. Jego treść była wytyczną życia realizowaną przez niego aż do śmierci. Wyraził to w słowach: „Oddaje się całkowicie naszemu Panu, aby służyć Mu we wszystkim i czynić we wszystkim Jego wolę. Z pomocą Jego łaski jestem gotowy czynić i cierpieć wszystko, co On ze-

chce. (...) Wyrzekam się mojej woli i wolności. Błagam naszego Pana, by przyjął tę ofiarę, ten dar. Błagam Dziewicę Najświętszą, mojego Anioła Stróża i moich świętych patronów, aby pomogli mi wypełnić ten pakt, aż do ostatniego momentu mojego życia”(L. J. Dehon, *Dyrektorium duchowe*, dz. cyt. XXIV).

Przeżywając doniosłość ducha całopalnej ofiary, o. Dehon wyraził to w następujący sposób: zrodziliśmy się z ducha Małgorzaty Marii, lecz zbliżamy się bardziej do ducha św. Teresy od Dzieciątka Jezus. We wszystkich swoich wypowiedziach, a także w praktyce każdego dnia realizował duchowość wynagradzającą, która zawsze wymaga konsekwentnej ofiary z siebie i nie może mieć nic wspólnego ze smutkiem czy cierpiętnictwem. W Bogu widział on nie tyle sprawiedliwego czy srogiego Sędziego, ale Ojca pełnego miłości do swoich dzieci. W przyjmowanych cierpieniach i doświadczeniach o. Dehon dostrzegał dar łaski i Bożej miłości. Stąd też przez całe swoje życie przyjmował je jako konsekwencję złożonej przez siebie całopalnej ofiary wynagrodzenia Sercu Zbawiciela. Życie miłości i całopalnej ofiary w zjednoczeniu z Najświętszym Sercem jest łaską przeznaczoną dla tych, którzy oddali się życiu wewnętrznemu. Profesja miłości i całopalnej ofiary praktycznie streszcza się w następującym zdaniu: Modlić się, działać, cierpieć i poświęcać się dla Najświętszego Serca. Innym razem powiedział, że nie trzeba sił ani zdrowia, aby stać się żertwą. Wystarczy serce zawsze gotowe kochać i ciało zdolne cierpieć (por. L. J. Dehon, *Dyrektorium duchowe*, dz. cyt., s. 121-122).

Powołanie do życia duchem całopalnej ofiary dla wynagrodzenia za grzechy wszystkich ludzi – według o. Dehona – „jest wyrazem największej miłości, na jaką może zdobyć się człowiek. Żertwą Najświętszego Serca jest każdy człowiek, który jednocząc się z ofiarą Pana Jezusa pragnie spełniać jej zwyyczajne cele, a zwłaszcza współuczestniczyć w prześląganiu za grzechy ludu i w wynagrodzeniu gorącą miłością za jego niewdzięczność. O jakże piękne jest to powołanie!”.

Kult Serca Jezusa, które z miłości ku człowiekowi zapomniało o sobie i pozwoliło się otworzyć na krzyżu, stawia wynagradzającemu wyraźne wymagania, dlatego Karol Rahner zdobył się na stwierdzenie, „Serce to nie jest słodkie, lecz straszliwe. Straszliwe w przerażających ciemnościach agonii, straszliwe przez niepojęte misterium miłości, w którym Bóg sam wydaje siebie stworzeniom, ich grzechom i ich próżni, straszliwe poprzez bezwzględność, z jaką nas pożąda i wciąga we własny los, straszliwe w okazywaniu nam, zaufania – nam w których nie ma nic pewnego, w których wszystko jest chwiejne” (K. Rahner, *Człowiek o przebitym sercu* „W drodze” 1976, nr 12, s. 32).

Miłość Najświętszego Serca Jezusowego szczególnie daje się człowiekowi w Najświętszej Eucharystii, której o. Dehon przyznaje tak doniosłą rolę w duchowości wynagradzającej. Całopalna ofiara Chrystusa z miłości ku Ojcu i ludziom wymaga ze strony wynagradzającego ofiary i poświęcenia, aby mógł on odpowiedzieć na pragnienie Serca Zbawiciela, by oddać się gorliwie w życiu, w duchu oddania, ofiary i miłości, które jest duchem całopalenia w zjednoczeniu z „Żertwą tabernakulum”. Chrystus eucharystyczny jest przykładem całopalnej ofiary i miłości dla dusz wynagradzających, które realizują swoje powołanie za wzorem o. Dehona. Siebie, a także swoich zakonników, których zadaniem w Kościele jest wypełnianie wymagań duchowości wynagradzającej Najświętszemu Sercu Jezusa, zachęca on: „Ofiarujmy przede wszystkim Najświętsze Serce Jezusa Jego Ojcu i dodajmy do tego kroplę naszego ubogiego wynagrodzenia”.

Wynagradzająca duchowość o. Dehona wzorowana jest na wynagrodzeniu samego Chrystusa. Zarówno podmiotem, jak i przedmiotem tej duchowości jest Chrystus z przebitym Sercem, które zwłaszcza w Eucharystii oczekuje od człowieka godnej odpowiedzi, przez ducha ofiary i miłości wynagradzającej.

Duchowość wynagradzająca w ujęciu o. Dehona stawia bardzo duże wymagania wynagradzającemu. W konsekwencji doprowadza go ona – poprzez ofiarę i poświęcenie –

aż do szczytu wynagrodzenia Sercu Jezusa, którym jest całopalna ofiara z siebie. Ojciec Dehon złożył siebie w ofierze i żył duchem żertwy z miłości do Bożego Serca. Jako apostoł Serca Jezusowego zamknął swoje życie w słowach: Wszystko dla Twojej miłości, o serce Jezusa (por. L. J. Dehon, *Dyrektorium duchowe*, s. 317).

Chrystus eucharystyczny ze swoim Sercem jest zawsze godny miłości człowieka i siebie w ofierze wynagrodzenia. Jego miłość pragnie udzielać się człowiekowi, jeżeli ten tylko potrafi zbliżyć się do źródła miłości i łask. Te dary Serca Jezusowego dla Kościoła powszechnego i dla poszczególnych dusz mają wysłużyć ci, którzy za wzorem o. Dehona żyją i praktykują duchowość wynagradzającą, składając się Bogu w ofierze jako całopalne ofiary. Ta miłość dusz wynagradzających składa Bogu godne zadośćuczynienie i sprawia, że łaska Boża będzie dynamizować życie Kościoła. Jak też powie P. Teilhard de Chardin: „Serce Jezusa będzie ośrodkiem wszechświata” (*Hymne de l'Univers*, Paris 1966, s. 61).